

# „Teleportacja” w Arroyito w 1972 r.

13 sierpnia 2012

40 lat temu parę Argentyńczyków wracających samochodem do miasta Cordoba zaskoczył nagły rozbłysk światła. Po chwili ujrzeli oni stojący w polu obiekt przypominający „pociąg” z wielkimi pomarańczowymi oknami. Niebawem, w niewytłumaczalny sposób, znaleźli się 80 km dalej, nie pamiętając nic z tego, co działo się w czasie drogi. Jak się okazało, nie była to jedyna tego typu obserwacja...

## BOHATEROWIE

Bohaterami tego zdarzenia byli dwaj mieszkańcy Cordoby: Atilio Brunelli (lat 55) – profesor muzyki, kompozytor i koncertmistrz oraz Severino Porchietto (lat 61) – emerytowany pracownik przemysłowy. Obaj mężczyźni pochodzili z miejscowości Balnearia oddalonej o 185 km od Cordoby. Brunelli mieszkał tam przez 24 lata i do miasta przeniósł się w 1954 r. Porchietto mieszkał tam z kolei przez 30 lat. Mając tam krewnych i przyjaciół każdego roku jeździli oni do Balnearii cztero lub pięciokrotnie, nie mając żadnych problemów z dotarciem na miejsce.

Świadkowie znali się od młodych lat, kiedy razem tworzyli zespół muzyczny. 14 lipca 1972 r. zostali zaproszeni na spotkanie z dawnymi znajomymi, na które udali się czteroletnim Fordem Falconem należącym do pana Porchietto. Następnego dnia w Balnearii miał odbyć się koncert z udziałem kilku orkiestr i ok. 1500 widzów. 16 lipca, ok. 2:30, po pożegnalnej kolacji i wręczeniu pamiątek, mężczyźni wyruszyli w drogę powrotną do domu. Pół godziny wcześniej poinformowali swoich gospodarzy, że muszą wracać i czeka ich dwuipółgodzinna podróż powrotna do Cordoby. Ponieważ nalegano, aby zostali, ich pobyt przedłużył się o 20-30 minut, po czym odjechali (nie spożywszy ani kropli

alkoholu), tankując nieco wcześniej samochód.

## **ZJAWISKO**

Podróż przebiegała bez zakłóceń, z prędkością ok. 80-100 km/h, na co pozwalała droga. Auto prowadził Porchietto. Jakies 3-4 minuty po minięciu miasta Arroyito, obu mężczyzn zaskoczył nagły rozbłysk białego światła, który sprawił, że wokół zrobiło się jasno jak w dzień. Brunelli zdążył zauważyć w górnej części przedniej szyby zarys wiszącego na niebie ciemnego obiektu, który wziął za chmurę i stwierdził, że zbliża się „burza”. Było ok. 3:10, a od Balnearii dzieliło ich już 76 km.

Zaledwie po chwili mężczyźni ujrzeli po lewej stronie drogi rząd prostokątnych świateł ułożony jakies 50 m. dalej, na płaskim polu. Uznali, że to zatrzymany skład pociągu, gdyż rzeczywiście obok przebiegały tory. Światła miały bladopomarańczowy kolor i pochodziły z obiektu, który mierzył jakies 50 m. długości, choć jego kształt tonął w ciemnościach.

W przeciwieństwie do Brunelliego, prowadzący Porchietto nie przyjrzał się „pociągowi”, choć przypominał sobie wygląd jego świateł. Obserwacja trwała zaledwie ok. 10 sekund. Kiedy minęli światła, Brunelli postanowił zobaczyć, gdzie zmierza widziana przed chwilą burza, jednak na niebie nie było ciemnych chmur. Noc robiła się jasna i gwiaździsta.

## **CORAZ WIĘCEJ NIESPODZIANEK**

Kilka minut później mężczyźni uświadomili sobie, że zbliżają się do miasta Rio Primero. Wydało im się to dziwne, bo nie pamiętali przejazdu przez mniejsze miejscowości leżące po drodze, takie jak Tránsito czy Santiago Temple. Ostry zakręt sprawił, że zdali sobie sprawę, iż są zupełnie gdzie indziej i choć dobrze znali drogę, wydawali się tym faktem kompletnie zaskoczeni.

Jak się okazało, byli w mieście Montecristo odległym o 25 km

od Rio Primero. Dziwne zajście starali się tłumaczyć charakterystyką nocnej jazdy, ale cieszyli się, że tak szybko dotarli do Cordoby. Przejechanie dzielących ich od miasta 28 km zabrało im ponad kwadrans. Porchietto odwiózł przyjaciela pod jego blok i pojechał do siebie. Jakże zaskoczony musiał być Brunelli, kiedy okazało się, że jest dopiero 3:30! Oznaczało to, że 185 km pokonali oni... w zaledwie godzinę (to samo zauważył drugi świadek, który był w swoim domu pięć minut później).

## **BADANIE**

Istnieje kilka faktów, które okazują się bardzo przydatne w dalszej analizie tego zdarzenia:

a) Obaj świadkowie twierdzili, że do domu dotarli w stanie „ekscytacji”. Nie czuli zmęczenia udziałem w imprezie, ani drogą powrotną. Brunelli przyznał, że od razu po powrocie obudził żonę i córkę, którym opowiedział o tym, co spotkało go w Balnearii (nie wspomniał jednak o dziwnym „pociągu” i skróceniu drogi powrotnej). Porchietto nie spał z kolei do ósmej rano, nie czując zmęczenia i w przeciwieństwie do kolegi, opowiedział o dziwnym zajściu swoim bliskim.

b) Jeden z synów pana Porchietto miał zamiar wybrać się samochodem ojca do Rio Cuarto. Bak (mieszczący 65 litrów) był pełny do połowy i nie był uzupełniany po powrocie z Balnearii. Było to dziwne, gdyż podróż, podczas której auto powinno zużyć 25 litrów paliwa, „kosztowała” jedynie połowę tej ilości.

c) Obok stanu euforii, Brunelli zaczął odczuwać rankiem świąd w grzbietowo-lędźwiowej części kręgosłupa. Jak mówił, przed nim dało o sobie znać uczucie „odrętwienia”, które ograniczało się do „kółka” o średnicy 1.5 cm. Czucie wróciło, jednak efekt powtarzał się cztery-pięć razy dziennie. Nie zauważono jednak żadnych zmian skórnych.

d) 17 lipca jedna z córek Brunelliego zapytała go, czy podczas drogi przydarzyło im się coś ciekawego. To jej wspomniał po

raz pierwszy o „skróconej drodze” i jak mówił, nie potrafił wyjaśnić, dlaczego jego umysł „usunął” pamięć o zdarzeniu na dość długi czas (po powrocie do Cordoby nie pamiętał ponoć o tym w ogóle).

e) Przypominając sobie o dziwnym zajściu, postanowił skontaktować się z Porchietto i zapytać o jego wrażenia. Obaj pamiętali widok „oświetlonych wagonów” oraz powrót do Cordoby. Zauważyli również nietypowy charakter prostokątnych „okien”, które mierzyły według nich ok.  $3 \times 0.7$  m. Obiekt mający być pociągiem nie posiadał żadnych innych świateł, ale co najważniejsze, niedaleko Arroyito tory biegną w odległości zaledwie 10 m. od drogi, podczas gdy zauważona przez nich struktura znajdowała się dalej w polu.

f) Jak mówił Porchietto, tuż po obserwacji obiektu miał on wrażenie, że auto unosi się delikatnie nad asfaltem. Brunelli nie miał takiego odczucia, jednak przyznał, że samochód prowadził się bardzo delikatnie, mimo wybojów na drodze. Radio milczało. Nie zauważono jednak, aby obserwacja obiektu wpłynęła na pracę silnika, świateł samochodu czy zegarków posiadanych przez świadków. Nie towarzyszyły jej również obserwacje „mgieł” (w których świadkowie mogli się zgubić) ani wrażenia zapachowe.

g) Wróciwszy na miejsce zdarzeń, mężczyźni starali się zlokalizować punkt, w którym zaobserwowali obiekt. Nie było to takie łatwe, choć wierzyli, że doszło do tego w pobliżu niezamieszkałych równin koło Arroyito. Mieli też okazję przyjrzeć się temu, jak wygląda przejeżdżający nocą pociąg – mimo zaledwie 10 m. odległości od drogi, okna wagonów wydawały się małe i paliło się w nich białawe światło. Obiekt, który widzieli w czasie dziwnej podróży do Cordoby znajdował się dalej, ale jego okna wydawały się być niepomrotnie większe i emitujące inny typ światła.

## **SKURCZENIE SIĘ CZASU**

Najważniejsza w sprawie dwóch mężczyzn wydaje się jednak anomalia czasowa:

a) Świadkowie przypominali sobie jedynie przejazd przez miasto Arroyito. Jakieś 5-7 minut po obserwacji „pociągu” stojącego w polu zauważyli oni światła miasta, które wzięli za Rio Primero (132 km od Balnearii, 56 km od Arroyito), jednak jak się okazało było to Montecristo (157 km od Balnearii i 81 km od Arroyito). Zastanawiali się, dlaczego nie pamiętają przejazdu przez leżące po drodze miejscowości (Tránsito, Santiago Temple, Rio Primero – z dobrze oświetlonym centrum, a także Piquillin). Świadkowie nie pamiętali zatem, w jaki sposób pokonali 81 kilometrów.

b) Można założyć, że mężczyźni po prostu nie zauważyli mijanych miejscowości (co wydaje się raczej nieprawdopodobne), choć warto zwrócić uwagę na ich zaskoczenie, kiedy znaleźli się na ostrym zakręcie, którego się nie spodziewali. Porchietto przyznał, że czuł się nieco „nerwowo” po obserwacji obiektu na poboczu.

c) Nic nie tłumaczy, dlaczego droga z Balnearii do Cordoby pochłonęła jedynie 12.5 litra benzyny, podczas gdy zwykle wymagało to dwa razy takiej ilości.

d) Brunelli wszedł do domu ok. 3:30 i spojrział na zegarek w sypialni. Porchietto był w domu pięć minut później. Oznacza to, że drogę powrotną pokonali w zaledwie godzinę! Ford Falcon nie jest jednak przystosowany do tak ekspresowego tempa, zaś jego kierowca jeździ zwykle bardzo ostrożnie. Porchietto nie śledził jednak licznika kilometrów, bo jak mówił, nie ma tego w zwyczaju.

e) Jeden z braci kierowcy, który również brał udział w spotkaniu w Balnearii potwierdził, że obaj goście z Cordoby opuścili ich ok. 2:30. Godzinę ich powrotu do miasta potwierdzili bliscy.

f) Nie ma dróg na skróty pozwalających na pokonanie 185-

kilometrowego dystansu między miastami w tak krótkim czasie.

## **INNI ŚWIADKOWIE**

Świadkowie starali się utrzymać swoje doznania w tajemnicy, rozmawiając o nich jedynie z kilkoma osobami. Gazecie „La Razón” z Cordoby sprawę ujawnił przyjaciel rodziny Brunellich – z zawodu nauczyciel. Można jednak uznać, że publikacja o zdarzeniu miała pozytywny skutek. Członkowie rodziny Isala skontaktowali się z Brunellim twierdząc, że również widzieli wspomniany przez niego rozbłysk.

Okazało się, że pięcioosobowa grupa (również podróżująca Fordem Falconem) wyjechała z Balnearii między 2:35 a 2:45, 16 lipca 1972 r. Wśród świadków znajdowali się: Tito Aldo Isala, Enrique Isala, Ludovico Isala i jego dwaj znajomi – Ricardo Baile oraz kobieta o imieniu Estela. 15 lub 20 minut później, kiedy znaleźli się w pobliżu miejscowości Frontera (23 km od Balnearii), zauważyli na południowym-zachodzie niezwykle jasny rozbłysk światła. Oni również odnieśli wrażenie, że zbliża się burza, ale nie zauważyli chmur. Noc była chłodna, zaś niebo jasne. Nie mieli innych dziwnych doznań w czasie drogi i nie widzieli „pociągu” na polu. Do Cordoby dotarli ok. 4:15, a podróż zajęła im ok. 90-100 min.

## **NIETYPOWE WAGONY**

Koleje potwierdziły, że w okresie, kiedy niedaleko Arroyito dwaj mężczyźni obserwowali coś, co wyglądało na zatrzymany „skład”, nie znajdowały się żadne pociągi. Ostatni pociąg w tamtym kierunku odjechał z Cordoby 15 lipca o 22:00 i nie było możliwości, aby pięć godzin później znajdował się zaledwie 109 km od miasta. Co więcej, nie zgłoszono żadnych problemów technicznych, co wyklucza możliwość, aby Brunelli i Porchietto obserwowali zatrzymane na torach wagony.

## **PODOBNE PRZYPADKI**

a) „Pociąg” z Cuesta de Vacas (San Juan): 7 lipca 1968 r.,

podczas podróży z Difunta Correa do San Juan, Francisco Zamora (lat 40) – robotnik przemysłowy, przeżył coś bardzo nietypowego. Towarzyszyli mu wtedy: Marta Frias – żona, Trinidad Zamora – siostra, Carlos Muñoz – szwagier oraz dwoje dzieci. Po przejechaniu Cuesta de las Vacas świadkowie natknęli się na „przejeżdżający” przez drogę „pociąg”, przed którym się zatrzymali. Ich zdumienie było wielkie, kiedy okazało się, że w miejscu tym nie ma torów. Rozglądając się wokół zauważyli, że są na płaskim terenie. Jak twierdzili, w światłach samochodu ujrzeli obiekt, który przypominał podłużny, 30-metrowy wagon z oknami. Świadkowie podkreślali, że wyglądał tak, jakby poruszał się metr nad ziemią.

b) Przypadek z Colonia Helalcó (Santiago del Estero): Na początku lipca 1972 r. (na ok. dwa tygodnie przed wydarzeniami z Arroyo), świadkiem podobnego zdarzenia był dyrektor szkoły z Frias. Emilio Albairé wracał z rodziną do domu w Colonia Helalcó, kiedy ujrzął ogromny, 50-metrowy podłużny obiekt przypominający pociąg, który stał w głuszy w odległości ok. kilometra od nich. Z okien obiektu wydobywało się zielonkawo-niebieskie światło. Kilka minut później pojawił się oślepiający błysk, a pojazd wzniósł się w otoczeniu kuli ognia.

c) „Pociąg” z Lavalle (Santiago del Estero): 8 lipca 1972 r. (osiem dni przed incydem z Arroyo), Carlos Altamirano – kierownik firmy z Tucuman jechał w kierunku Frias z sekretarką tamtejszej szkoły pedagogicznej, Aurorą Bracamonte i Marią Angelicą Bracamonte. Kilka minut po 23:00 ujrzeli oni ognistą kulę, która spadła niedaleko samochodu i eksplodowała (najprawdopodobniej był to drobny meteoryt). Jadąc dalej, w pobliżu miejscowości Lavalle, ujrzeli coś równie dziwnego. Około 23:45, podczas przejazdu przez zakręt, Altamirano ujrzął po prawej coś, co przypominało „pociąg między drzewami”. Mógł on mierzyć jakieś 50 m. długości i posiadał rozmieszczone po długości „okna”, z których dobiegało zielonkawe światło. Ponieważ świadek zdawał sobie sprawę, że w pobliżu nie

przebiega żadna linia kolejowa, przyspieszył. Dwie pasażerki samochodu podkreślały, że to bezludna okolica.

## WNIOSKI

Co ciekawe, obaj bohaterowie incydentu z okolic Arroyito mieli podobne wspomnienia, jednak tylko Brunelli odczuł jego „skutki uboczne”:

a) Zarówno Brunelli jak i Porchietto ujrzeli rozbłysk i dziwny obiekt. Nie przypominali też sobie, co działo się przez 81 km podróży i interesowali się tym, co mogło wtedy zajść.

b) Tylko Brunelli doświadczył pewnych efektów fizjologicznych, w postaci świądu i drętwoty części kręgosłupa i jak twierdził, nie zdawał sobie sprawy z istnienia „luki czasowej” przez ponad dobę.

Podczas podróży obu mieszkańców Cordoby rzeczywiście musiało zajść coś dziwnego, jednak co dokładnie się stało, tego nie wiadomo...

Autor: dr Oscar A. Galíndez

Źródło oryginalne: Planeta UFO & Ovnis, Desafío a la Ciencia (#8, 1975), Inexplicata – the Journal of Hispanic Ufology

Źródło polskie: [Infra](#)